

PROFILAKTYKA ZAMIAST REANIMACJI

Nieużytki — symbol gospodarki ekstensywnej, bezplanowej, a zarazem problem państw wysokoprzemysłowych — są tematem artykułu „Minał czas nieużytków”, zamieszczonego na łamach „Życia Warszawy” z dnia 26 lutego 1976 r., autorstwa Iwony Jacyńskiej. W pierwszej części autorka omawia zagadnienia ogólne związane z pojęciem nieużytków.

„Obszary o zdegradowanym środowisku przyrodniczym — to te, na których doszło do względnie trwałego lub trwałego pogorszenia wskaźników jakości atmosfery, wody, gleby, produktów roślinnych oraz obniżenia walorów klimatotwórczych, sanitarnych i krajobrazowych szaty roślinnej (...). Procesy degradacji gleb są stare jak cywilizacja rolnicza, zaczęły się wraz z trzebieżą lasów dla potrzeb rolnictwa oraz z przekształcaniem wielogatunkowych, naturalnych lasów w monokultury. Procesy te postępowały powoli. Nasiliły się gwałtownie w zeszłym stuleciu. Degradacja środowiska potęguje się wraz ze zwiększaniem rozpiętości pomiędzy warunkami glebowymi a wymaganiami ekologicznymi uprawianych roślin”.

Są to sformułowania bardzo ogólne i wysoce nieprecyzyjne z punktu widzenia nauk leśnych, a zarazem szalenie upraszczające całość zagadnienia. W dalszej części artykułu autorka szczegółowo omawia problem nieużytków w Polsce, kreśląc przyczyny i skutki aktualnego stanu.

„Degradacja gleb w Polsce powodowana jest głównie poprzez zakwaszanie, niedobór składników pokarmowych i naruszenie ich równowagi, nadmierne stężenie soli i substancji toksycznych dla roślin, niedobór wody, a miejscami jej nadmiar z jednoczesnym niedoborem tlenu w glebie, pogorszenie struktury gleb (...). Lekkie piaszczyste gleby, gleby kwaśne, w naturalnych warunkach są porośnięte przez lasy iglaste. Roślinność iglasta potęguje jeszcze kwasność gleby. W ten sposób, z natury ubogie gleby ubożeją jeszcze bardziej pod wpływem roślinności. Jednakże póki porastały je odwieczne, wielogatunkowe lasy naturalne, póty w środowisku przyrodniczym zachowana była równowaga. Wprowadzenie zrębów zupełnych i sztuczne odnowienie lasu jednogatunkowego nasiliło wymywanie składników zasadowych z odsłoniętej gleby”.

„Proces zakwaszania gleby istniał więc od stuleci, natomiast w ostatnich dziesięcioleciach pojawił się jeszcze jeden czynnik, działający bardzo silnie i na coraz większych powierzchniach, gazy przemysłowe, przede wszystkim tlenki siarki, siarcz-

ki, siarkowodór (...) powstają nowe nieużytki, nieużytki ery przemysłu: wyrobiska po kopalniach odkrywkowych, zapadliska nad kopalniami wgłębnyymi, hałdy odpadów górniczych i przemysłowych (...). Te nieużytki powstają na naszych oczach i na naszych oczach powinny zniknąć, ponieważ na takie nieużytki nas od dawna nie stać (...)”.

Po ogólnym omówieniu skutków pojawienia się nowego czynnika degradującego glebę, a wynikającego z rozwoju przemysłu, autorka szczegółowo opisuje porcesy zmian kwasowości gleby (jako efekt oddziaływania na glebę zanieczyszczeń powietrza i wody opadowej) i efekt niewłaściwego stosowania nawozów (potęgujący proces zubożenia gleb w składniki dostępne roślinom).

„Stosuje się natomiast głównie obfite nawożenie azotowe i potasowe. Powoduje to dwa ujemne następstwa: maksymalne wyczerpywanie przez rośliny pozostałych składników niezbędnych im do rozwoju, a więc ostateczne ubożenie gleby oraz zaleganie w glebie składników pokarmowych dostarczonych w nadmiarze i nie przyswojonych przez rośliny. Substancje te — przy niedoborze innych składników — stają się zanieczyszczeniem gleby (...). Naruszenie równowagi między składnikami pokarmowymi w glebie powoduje od dawna ogromne szkody, mimo to jednak najczęściej nie wiąże się ich z tym czynnikiem degradacji środowiska”.

Autorka przytacza również dane sformułowane przez prof. Siutę: „(...) w naszym kraju gleb bardzo słabo odpornych na degradację jest ponad 34%, a słabo odpornych — około 17%, a więc łącznie obejmują one ponad połowę terenu kraju (...) natomiast gleby odporne zajmują poniżej 30% powierzchni”.

Z faktów tych autorka wyciąga wniosek, że gleby o bardzo słabej odporności należy chronić przede wszystkim, ponieważ one ulegają szybkiej degradacji, nawet przy niewielkim nasileniu działania czynników degradujących, co nie wyklucza „(...) ochrony przed przemysłem gleb najlepszych, najwartościowszych (...). Taka jest również intencja obowiązujących u nas przepisów prawnych”.

W końcowej części artykułu autorka podaje rodzaje zabiegów profilaktycznych sformułowanych dla okręgu bełchatowskiego: „(...) profilaktyka polega na przeciwdziałaniu zakwaszeniu gleby i naruszaniu równowagi składników pokarmowych, a więc na wapnowaniu, a także na stosowaniu popiołów z elektrofiltrów przyszyłych elektrowni (...) drugim czynnikiem profilaktyki jest wzbogacanie gleby we wszystkie potrzebne składniki — w mikroelementy, w koloidy organiczne (...)”.

Autorka konkluduje: „(...) Skoro są czynniki naturalne i sztuczne powodujące degradację gleb, skoro ta degradacja nie na wszystkich glebach przebiega jednako, oznacza to, że istnieją czynniki naturalne, a mogą istnieć również sztuczne, hamujące tę degradację (...)” i to ostatnie stwierdzenie powinno być motywem każdego rozsądnego postępowania.